

Wspólny CEL

DWUTYGODNIK ZAŁOGI „CELWISKOZY“

Nr 14

Jelenia Góra, 16 – 31 sierpnia 1958

Rok VI

Rozmówki o planie

Miesiąc wrzesień zadecyduje

— „Tylko w 97,9% wykonany został plan globalny naszych zakładów w miesiącu lipcu br.” — poinformował nas kierownik działu planowania Jerzy Titow.

— „Tak więc braki zwiększyły się jeszcze, mimo odrobienia części zaległości przez wytwórnię B. Jeżeli chodzi o tekstę, dzięki wykonaniu w lipcu planu ilościowego w 102% pozostała tylko zaległość 35 ton.

Niestety jakościowo plan nadal nie jest wykonany. Produkcujemy ciągle za dużo włókna II-go gatunku: miesięczny plan jakościowy wykonany został tylko w 97,3%.

Najpoważniejszym zadaniem wytwórni B jest więc poprawienie w miesiącu sierpniu jakości włókna.”

A jak jest z innymi wytwórniami? — zadajemy następne pytanie.

— „Niestety wytwórnia celulozy również nie wykonała w lipcu br. planu ilościowego, dając o 40 ton celulozy za mało.

Plan energii elektrycznej w miesiącu lipcu wykonany został przez zakład D w 106,6%.

Pracuje jeszcze nadal w tym

półroczu wytwórnia steelonu, której produkcja nie była od lipca br. planowana. Przyczynia się to do poprawy naszych, ciągle słabych wyników ogólnych.”

Na zakończenie krótkiej rozmowy z kierownikiem Titowem stawiamy znowu interesujące nas wszystkie pytanie:

Jakie są nadzieje na wypracowanie w tym roku funduszu zakładowego?

— „Mamy ciągle jeszcze szanse na wypracowanie funduszu zakładowego” — odpowiada Jerzy Titow.

— „Wiele zależy od wyników miesiąca sierpnia, który powinien przynieść oczekiwaną poprawę, szczególnie na odcinku jakości w wytwórni B. Decydującym momentem będzie wtedy takie przeprowadzenie zaplanowanego w drugiej połowie września br. postępu na szczytach zakładów, aby udało się wyrównać w tym miesiącu wszystkie braki.

W związku z tym rozpatruje się możliwość przeprowadzenia postępu zakładów na raty, więc naprzód jedną a potem drugą stroną, bez całkowitego zatrzymania produkcji.”

PRZYGODY ŻEGLARZY na wodzie i lądzie

W 9-tym numerze „Wspólnego Celu” donieśliśmy, że Zakładowe Koło PTTK przy pomocy Ligi Przyjaciół Żołnierza w Jeleniej Górze zorganizowało kurs żeglarski dla pracowników naszego zakładu.

Po kursie teoretycznym, część jego uczestników udało się na dwutygodniowe rejsy żeglarskie na Jeziora Mazurskie. Aby otrzymać książeczkę żeglarską trzeba bowiem przepłynąć 300 km. po wodach śródlądowych.

W tym artykule chcemy zapoznać naszych czytelników z wyczynami naszych żeglarzy na na wodzie i na lądzie.

KIERUNEK:

Wyspa

Kormoranów!

Nasz rejs prowadzi z Giżycka przez Mikdajki, Rucianę i z powrotem do Giżycka. Trasa wynosi około 250 km.

1 lipca wyruszamy na czterech jednakowego typu „Omegach”, po cztery osoby na jednostce. Cel: Jezioro Mamry, Wyspa Kormoranów.

Z naszych żeglarzy z Celwiskozy udział w rejsie biorą: Kazimierz Polański, Jerzy Wróblewski, Władysław Jefimczyk, Tadeusz Chorzępa, Piotr Borkowski, Tadeusz Lipiec, Sławo-

Z pracy K. Z. PZPR

Z WIZYTĄ U „JÓZEFINY”

Nasz Komitet Zakładowy szukając nowych form pracy, zorganizował wycieczkę aktywów partyjnego do Huty Szkła „Józefina” w Szklarskiej Porębie.

Wycieczka była bardzo przyjemna, dowiedzieliśmy się wiele.

Większość jednak z nas spodziewała się, że odwiedziny w Hucie, połączone będą z wymianą doświadczeń w pracy partyjnej między naszą Organizacją a organizacją partyjną Huty.

Niestety — do niczego podobnego nie doszło i dlatego nie można tej przyjemnej dla aktywów wycieczki, zaliczyć do nowych form pracy partyjnej.

Ze słowem: „huta” kojarzy się najczęściej pojęcie wielkich pieców i dużych hal fabrycznych.

Huta Józefina nie ma z tym nic wspólnego.

Przechodząc z jednego niedużego pomieszczenia do drugiego podziwialiśmy, jakie to piękne rzeczy w trudnych warunkach, potrafi wyprodukować człowiek.

Wyroby Huty Józefina cenione są szczególnie na zachodzie Europy, właśnie dlatego, że wszystkie są wykonane ręcznie.

Przekonawszy się naocznie, ile trudu i pracy potrzeba włożyć aby powstał piękny,

mały flakonik, nie dziwimy się już wcale cenom naszych kryształów.

A produkcja I gatunku z „Józefiny” idzie tylko za granicę, na naszym rynku nabyć możemy tylko gatunek II: kryształ ze skazami.

W Piechowicach zwiedziliśmy t. zw. wzorcownię.

Zagraniczny klient jest wybredny i nie lubi kupować: „kota w worku”. Dlatego przy zamówieniu towaru, trzeba mu we wzorcowni w Piechowicach pokazać, jakie piękne flakony, kielichy, karafki, tace i inne „cudeńka” umie produkować „Józefina”.

Jest tu zgromadzonych przeszło 3500 najrozmaitszych wzorów rzeczy produkowanych w „Józefinie”.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy nad Wodospad Szklarka.

Okazało się, że wielu naszych aktywistów partyjnych, mieszkających w Jeleniej Górze już czas dłuższy, na wodospadzie w Szklarskiej Porębie, było po raz pierwszy.

Wysuwa się stąd oczywisty wniosek: urządzajmy więcej takich wycieczek. Organizujmy je jednak tak, aby znalazł się czas na wymianę doświadczeń pracy partyjnej między odwiedzającymi i odwiedzanymi.

Dziś w numerze:

Komu były potrzebne te umowy?

Kolumna młodości

Historia pewnej nocy sierpniowej

Rozważania na temat nowego regulaminu

3 x kiedy?

Na turystycznym szlaku

Proporczyk
harcerski
w Rucianem
niezdobyty!

Dalszy ciąg trasy obfituje w małe i wielkie przygody.

Na skraju lasu w Rucianem biwakujemy obok obozu harcerzy. Zaprzyjaźniliśmy się z miłymi sąsiadkami, gotujemy razem posiłki, gdyż obóz harce-

(C. d. na str. 3)

Komu były potrzebne te umowy?

Inż. Henryk Białek b. inspektor nadzoru w Dziale Inwestycji zawarł w październiku 1956 r. dwie umowy z dyrektorem do spraw inwestycji inż. Józefem Śliwińskim.

Umowy te obejmują wykonanie kosztorysów do projektów prac wentylacyjnych w oddziale przedziałni na niebagatelną kwotę 19.575 zł.

Kwota ta wypłacona została inż. Białkowi w dniu 4 stycznia 1957 r. na podstawie potwierdzenia odbioru pracy przez sekcję dokumentacji i zast. dyrektora do spraw inwestycji inż. Józefa Śliwińskiego.

Takich i podobnych umów zawarto w ciągu paru lat istnienia naszych zakładów wiele, nie warto by więc o tym pisać w naszej gazecie, gdyby nie pewne „ale”.

Projekt wentylacji przedziałni został opracowany przez Wrocławską Politechnikę w roku 1956 wraz z kosztorysem.

Prace wentylacyjne według projektów Wrocławskiej Politechniki wykonały: Spółdzielnia Remontowo-Budowlana w Jeleniej Górze oraz nasz Dział Głównego Mechanika i Warsztat Elektryczny.

Okazuje się jednak, że wobec zmiany cen niektórych materiałów, trzeba było dostarczyć wykonawcy: Spółdzielni Remontowo-Budowlanej w Jeleniej Górze, precenionych kosztorysów na wykonanie robót wentylacyjnych.

Prace te mogła wykonać komórka dokumentacji w dziale inwestycji względnie Politechnika Wrocławska, ale jak można nie skorzystać z nadarzającej się okazji?

Gdyby Spółdzielnia Remontowo-Budowlana nie otrzymała

precenionych kosztów, wystawiłaby rachunek, oparty na obowiązujących cenach materiałów i wtedy inż. Białek w ramach swoich obowiązków, jako inspektor nadzoru musiałby rachunek sprawdzić.

Ale wtedy byłoby już po okazji.

Kto wpadł pierwszy na pomysł aby za wykonanie prac związanym ze stanowiskiem pobierać dodatkowe, słone wynagrodzenie i zawierać dodatko-

wą umowę, że się łaskawie tę pracę wykona?

Zdaje się, że takich sprytnych ludzi było wielu już w naszych zakładach przed opisanym tu wypadkiem.

Jak było (naprawdę w tym wypadku, wyjaśnić ma inż. Józef Śliwiński, do którego zwrócono się pisemnie z prośbą o wyjaśnienie.

Z chwilą otrzymania tej odpowiedzi napiszemy raz jeszcze o tej sprawie.

JAN PRĄCIK

przewodniczącym Rady Oddziałowej w Wytwórni B

Wskutek przewlekłej choroby Jana Kamińskiego, Prezydium Rady Oddziałowej Wytwórni B. zwolniło go z obowiązków przewodniczącego rady oddziałowej, powołując na to stanowisko Jana Prącika aktywistę partyjnego i związkowego.

Praca przewodniczącego rady oddziałowej w największej wytwórni w naszym zakładzie, nie jest łatwa, zwłaszcza w obecnym okresie, kiedy są poważne trudności z wykonaniem planu.

Jan Prącik uważa też, że najważniejszym zadaniem rady oddziałowej jest mobilizacja załogi, która zapewniłaby podobnie jak w roku ubiegłym wypracowanie w tym roku funduszu zakładowego.

Pracę rady oddziałowej nowy przewodniczący chce oprzeć na długofalowym planie pracy, jednakże przed tym uzupełnić

trzeba będzie skład prezydium rady, które zostało zdekompletowane przez odejście z zakładu Janiny Zatońskiej i Tadeusza Kuny.

Obecnie oprócz Jana Prącika w skład prezydium RO wytwórni B wchodzi: Antonina Wiśniewska, Czesław Kardaszewski, Jan Starzyński, Jan Barszcz, Roman Stulik i Konstanty Turel.

O czym pisał „Wspólny Cel” przed 5 laty

W ostatnich dniach pracownicy budowlano-montażowej Zjednoczenia Montażu Urządzeń Kotłowych, Zjednoczenia Budownictwa Pieców Przemysłowych i Wrocławskiego Zjednoczenia Elektromontażowego, święcą nowe zwycięstwo w walce o całkowite uruchomienie naszej siłowni. Oto grupa montażowa kierownika Drzewieckiego złożyła dumny meldunek: Kocioł III gotowy do ruchu.

(„Wspólny Cel” nr 5 z dn. 9 sierpnia 1953 r. str. 2).

„CELWISKOZA” SPŁACA DŁUG WOBEC PAŃSTWA.

Pamiętamy wszyscy konferencję z dnia 15 czerwca br. z udziałem przedstawicieli Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Komitetu Centralnego PZPR, na której została podsumowana nasza dotychczasowa praca.

Bilans ten wypadł dla załogi Kombinatoru, a specjalnie dla załogi B ujemnie.

Minister Przemysłu Lekkiego Ob. Stawiński podał, jakie ilości tekstylii nie zostały wyprodukowane na skutek nie wykonania planu przez nasz Kombinat.

Dzisiaj możemy śmiało spojrzeć w oczy całej klasie robotniczej, ponieważ dług nasz zaczynamy spłacać.

Plan za lipiec został wykonany.

(Wspólny Cel” nr 4 z dn. 2 sierpnia 1953 r. str. 1).

Kolumna młodości

Andrzej Frygiel

pracownik działu głównego mechanika, jeden z czternastu delegatów naszej młodzieży na uroczystościach Dni Młodości, tak opisuje swoje wrażenia:

— „Wiele przyjemnych chwil przeżyło 190 delegatów młodzieży powiatu i miasta Jeleniej Góry oraz zaproszonych gości, którzy brali udział w tegorocznych uroczystościach Dni Młodości.

W pierwszym dniu zebraliśmy się o godz. 8-iej rano w Komitecie Powiatowym ZMS, skąd udaliśmy się na otwarcie Dni Młodości do Zamku Paulinum.

W czasie otwarcia powitaliśmy zagranicznych gości i wymieniliśmy upominki.

Po południu nie dopisała pogoda: planowane ognisko odbyło się w sali.

W drugim dniu wzięliśmy udział w defiladzie, po południu udaliśmy się autobusem do Szklarskiej Poręby, gdzie spotkaliśmy się z harcerzami.

Najprzyjemniejszym przeżyciem była zabawa w Zdrojowym Domu Kultury w Cieplicach, na której bawiliśmy się wspólnie z młodzieżą radziecką, czechosłowacką i niemiecką.

Organizacja Dni Młodości była bardzo dobra.”

Józef Karnia

I sekretarz KZ ZMS w Celwiskozie, podzielił się z nami swoimi wrażeniami, po powrocie z Obozu, organizowanego przez KC ZMS w miesiącu lipcu.

— „15-dniowy Obóz Zapoznawczy, dla sekretarzy ZMS w Cetniewie organizowany przez KC ZMS, miał za zadanie nawiązanie kontaktów między sekretarzami komitetów zakładowych oraz przedyskutowanie najważniejszych problemów pracy naszej Organizacji.

Codziennie, dwie godziny

przeznaczone było na referaty z dyskusją, która najczęściej schodziła na temat: jak polepszyć pracę ZMS.

Wykłady moim zdaniem, nie były przez wykładowców dobrze przygotowane a tematyka nie zawsze szczęśliwie dobrana.

Na obozie zapoznałem się z sekretarzami KZ ZMS z Kopalni Wąlbzyskich i postanowiliśmy, że będziemy sobie nawzajem pomagali.

Naprzód przyjadą do nas ZMS-owcy z Wąlbzyskich a potem dla wymiany doświadczeń, my pojedziemy do Wąlbzyskich.

Również w najbliższym czasie nosimy się z zamiarem wprowadzenia szkolenia w grupach ZMS, przy czym zdaję sobie sprawę z tego, że warunkiem jego powodzenia jest atrakcyjna treść i należąca forma.

Do najprzyjemniejszych chwil na obozie zaliczam wycieczkę na Rozewie, gdzie znajduje się największa latarnia morska, do portu rybackiego Władysławowo i do Gdyni.”

Tadeusz Rusak

członek KZ ZMS poinformował naszą gazetę o wieczorku, który staraniem KZ ZMS odbył się w lipcu br.

— „Aby nawiązać kontakt z liczną grupą absolwentów szkół wyższych, którzy odbywają praktykę w naszym zakładzie, Komitet Zakładowy ZMS, zorganizował wieczorek zapoznawczy w świetlicy MPK.

Wieczorek w którym wzięło udział około 100 osób udał się nam bardzo dobrze. Bawiliśmy się doskonale, przy dobrej orkiestrze. Krótko przemawiał w czasie wieczorku I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Łuc, dziękowali kierownikowi zakładu za dotychczasową pomoc i opiekę przedstawiciel młodzieży.

Uważam, że takie wieczorki powinniśmy urządzać częściej.”

CO INNI PISZĄ O NAS

W miesiącu lipcu Głos Pracy, dziennik związków zawodowych dwukrotnie omawiał artykuły „Wspólnego Celu”.

W Głosie Pracy z dnia 9 lipca w notatce p. t. „Lotna ankietka” czytamy:

— „Z inicjatywy redakcji gazety zakładowej „Wspólny Cel” przeprowadzono w Celwiskozie rozmowy z ludźmi, na co przeznaczają otrzymaną premię z funduszu zakładowego.

Z większości odpowiedzi wynika, że otrzymana premia przeznaczona została przeważnie na uzupełnienie odzieży, pralki elektryczne, telewizory, meble a niektórzy odłożyli większą część premii na PKO.

Taka ankietka to bardzo ciekawa inicjatywa.

W zakładach rzadko przeprowadza się „na gorąco” badania, dotyczące życia załogi.

A jak wiadomo, przykład jest najlepszą propagandą.”

W Głosie Pracy z dnia 27 lipca w artykule „Walka o dokształcanie” czytamy:

— „Coraz częściej porusza się w prasie zakładowej tematykę oświatową. Świadczy to niewątpliwie o tym, że w zakładach zaczyna się coś ruszać” w tej dziedzinie. Analizując się obecnie wyniki wszelkiego rodzaju szkolenia u ub. roku, główną uwagę kieruje się przy tym na problem pozyskania dla nauki tych wszystkich, którym brak podstawowego wykształcenia. Ale to nie taka prosta sprawa.

Jak pisze gazeta zakładowa „Celwiskozy” „Wspólny Cel” (Nr 10) pełnego wykształcenia podstawowego w tym zakładzie nie posiada 688 osób w wieku do 34 lat”.

Następnie autor przytacza szereg fragmentów z naszego artykułu.

LISTY od Czytelników

— „Nasza załoga nie jest należąco przygotowana na wypadek awarii chemicznej. W czasie awarii z chlorem w lutym br., znaczna większość pracowników ratowała się ucieczką.”

Tak pisze w liście do redakcji Stefan Saciłowski, pracownik zakładu B, na temat artykułu zamieszczonego w jedenaście numerze naszej gazety o działalności Zakładowego TOPL-u.

Następnie Stefan Saciłowski podaje cały szereg braków w przygotowaniu załogi na wypadek awarii chemicznej.

Do najpoważniejszych zalicza to, że nie wszyscy pracownicy posiadają maski przeciwgazowe i nie wszyscy umieją się z nimi obchodzić. Posiadane

maski pozostawiają dużo do życzenia i nic dziwnego, że wielu pracowników nie wierzy w ich skuteczność.

Minął już okres gwarancji dla pochłaniaczy, rury łączące maskę właściwą (część twarową) z pochłaniaczem są dziurawe, w wielu maskach brak zaworów wydechowych.

W oplakany stan są torby nośne, z których większość jest dziurawa, brak taśm, które robotnicy używają zamiast pasów do spodni. Przy rozdziale masek nie bierze się pod uwagę rozmiarów.

Aby poprawić istniejący stan rzeczy i należycie zabezpieczyć załogę w wypadku awarii chemicznej

Przygody żeglarzy na wodzie i lądzie

(dokończenie ze str. 1)

rek ma wojskową kuchnię polową, organizujemy wspólnie ogniska.

Jednego razu zapowiadamy, że tej nocy zniknie proporzyczek z masztu obozowego harcerek.

Po północy okrążamy obóz. Dwudziestu mężczyzn czai się za krzakami. Przystępujemy do zadania używając fortelu.

Koledzy wszczynają celowy alarm, warta biegnie w tym kierunku a tymczasem z przeciwnej strony Piotr Borkowski i Władysław Jefimczyk podbiegają do masztu.

Jefimczyk tnie linkę, Borkowski ściąga proporzyczek i biegnie ku nam. Kiedy zdawało się, że nasz wypadek skończy się sukcesem, Borkowski zaplątuje się w sznury proporzyczka, pada i harcerki biorą go do niewoli i prowadzą dumnie do komendanta.

W Rucianem nasi żeglarze nie próżnowali. Jedni zajęli się bankowcami, płci odmiennych, inni wzięli w opiekę wczasowiczyki.

Przy wspólnych ogniskach rozbrzmiewała piosenka i muzyka (jeden z kolegów grał na akordeonie).

„Kucharz Puree“

W drodze powrotnej lądujemy za mostem kolejowym w Mikołajkach, w uroczej kotleń.

Jest wieczór i każdy jest wściekle głodny.

Dyżur mają: Kazimierz Polański, Piotr Borkowski, Marian

Ścigaj, główny kucharz: Piotr Borkowski.

O godz. 20-ej obiad gotowy, podchodzimy z uśmiechem do kotła.

Ale co to? Zupa nie oddziela się od łyżki.

Borkowski wyjaśnia, że to purée.

Już po zjedzeniu pierwszej łyżki tego dziwnego pożywienia, wszyscy krzywimy się straszliwie.

Purée nie nadaje się do jedzenia, jest potwornie przypalone.

Humory szybko nam się poprawiają, gdyż bar mleczny jest blisko i głód zostaje zaspokojony.

Na pamiątkę tego obiadu Piotr Borkowski otrzymuje przyomek: PUREE.

Proszę sobie jednak nie wyobrażać, że tak było zawsze. Były obiady, których nie powstałoby się nie jedna wzorowa gospodyni domowa.

O „burłaczeniu“ i komarach

Żeglowanie nie polega tylko na wyciągnięciu żagli na maszt i... wio koniku!

W czasie naszego rejsu musieliśmy pokonać niejednokrotnie wąskie kanały, przez które trzeba było jachty holować. W języku żeglarskim nazywa się to „burłaczeniem“.

Żałoga wychodzi wtedy na brzeg i ciągnie jacht na linie holowniczej, brnąc czasem po kolana w błocie.

Najlepiej w takim wypadku wychodzi sternik, który nie rusza się z jachtu i komenderuje tylko tymi na brzegu.

Dlatego wszystkim nam pozostało długo w pamięci Kanał Jegliński łączący Jezioro Roś z jedną z zatok Śniardw zwanej Jezioro Seksty, a liczący 5 i 1/2 km długości.

Innym zmartwieniem żeglarza na Mazurach są komary, których tu nie brak. Walka z nimi urasta do wielkości problemu.

Dlatego wybierając się na Mazury radzimy albo nauczyć się palić (od dymu komary ucie-

kają z namiotów), a jeżeli komuś palenie szkodzi, to trzeba zaopatrzyć się w specjalne siatki chroniące przed komarami.

Na zakończenie: zapraszamy na jachty!

Czytając te wspomnienia, nie należy przerażać się „trudnościami“. Warto się potrudzić, aby to wszystko zobaczyć co myśmy widzieli w czasie dwutygodniowego rejsu na Mazurach, na zakończenie którego

wszyscy żalowaliśmy, że to wszystko tak krótko trwało.

Na drugi rok, wybieramy się oczywiście na Mazury powtórnie.

Na zakończenie informujemy amatorów wioślarskiej wodnej, że Klub Żeglarski w Celwiskozie prowadzi w dalszym ciągu szkolenie praktyczne w Ośrodku Żeglarskim w Pilichowicach a zimą rozpocznie się kurs na wyższy stopień sternika.

Kto chce w przyszłym roku przyjemnie spędzić urlop na Jeziorach Mazurskich powinien zgłosić się na członka klubu! KAZIMIERZ POLAŃSKI i TA-DEUSZ LIPIEC.

Historia pewnej sierpniowej nocy

Jest jasna sierpniowa noc. Minęła godzina 24-ta. Jak mówią ludzie starszej daty: godzina duchów.

Kombinat pracuje bez przerwy, warczą silniki, huczy przeźrażliwe kotłownia. Na dziedzińcach i na drogach w zakładzie cicho i pusto.

Od czasu do czasu tylko przemknie tu i ówdzie jak cień, spóźniony, zdążający na nocną zmianę w przedzaln, pracownik.

Co chwilę zrywa się lekki wiatr i kołysze latarniami.

Padają wtedy na ziemię dziwne cienie, które raz wydłu-

żają się w nieskończoność, to znów nikną.

Nagle z poza remizy strażackiej wysuwają się powoli dwie postacie. Idą tuż obok siebie, niosą jakiś ciężar.

Gdy są już prawie przy samym parkanie, rozlega się okrzyk „stój!“

Osobnicy rzucają ciężar na ziemię i próbują uciec.

Z zarośli padają dwa strzały karabinowe. Uciekinierzy podnoszą ręce do góry.

Kradzież silnika nie udała się, złodzieje zostali ujęci.

Krótki meldunek Komendanta Zakładowej Straży Przemysłowej do Milicji Obywatelskiej, nie opisuje oczywiście tych wszystkich szczegółów.

Meldunek donosi tylko, że w dniu 8 sierpnia br. zostali za-

trzymani przez strażnika Stefana Kowalskiego w nocy, dwadzieścia minut przed pierwszą, dwaj pracownicy wytwórni B Franciszek Kaziemko i Jan Banaczek którzy próbowali przeznosić przez parkan silnik elektryczny, wartości 1015 zł.

Jeszcze jedna próba kradzieży została udaremniona przez naszą Straż Przemysłową, jeszcze jeden silnik został uratowany.

Czy mamy się tym zadowolić, że kradzież silnika nie udała się i czekać na następny podobny wypadek?

Wydaje się, że sprawa kradzieży silników staje się u nas sprawą tak powszechną, że zaczyna urastać do rozmiaru kłeski.

(C. d. na str. 4)

Rozważania na temat NOWEGO REGULAMINU

Czy wypracujemy w tym roku fundusz zakładowy? — to sprawa, którą interesują się wszyscy.

Z funduszem zakładowym łączy się premia, którą w roku 1957 otrzymaliśmy w wysokości jednomiesięcznych poborów.

Mimo więc narazie bardzo trudnej sytuacji i słabej nadziei na wypracowanie funduszu, Dział organizacji, przygotowując się na wszelką ewentualność, przygotował już „projekt regulaminu udziału pracowników, w podziale wypracowanego funduszu zakładowego za rok 1958“.

Regulamin ten przedyskutowany ma być przez aktyw społeczny i dopiero potem wejść w życie.

W artykule „Lepiej prędzej niż później“ w 8-ym numerze naszej gazety, zwróciliśmy uwagę na parę niedociągnięć i braków regulaminu, obowiązującego przy podziale premii za rok 1957.

Ponieważ nie wszystkie nasze uwagi zostały wzięte pod uwagę, proponujemy aby w toku

dyskusji nad nowym projektem regulaminu zastanowić się jeszcze nad tymi propozycjami.

Przypominamy, że w pierwszym rzędzie chodzi o rozszerzenie pozbawienia premii na wszystkich pracowników zwolnionych dyscyplinarnie, do momentu wypłaty premii.

Nowy projekt regulaminu w § 11 szczegółowej niż regulamin poprzedni, określa wysokość udziału pracowników w podziale funduszu zakładowego.

— „Wysokość udziału ustala się procentowo w stosunku do uposażenia miesięcznego pracownika:

- w przypadku pracowników fizycznych za uposażenie miesięczne przyjmuje się średni zarobek godzinowy za czas efektywnie przepracowany, pomnożony przez 200,
- w przypadku pracowników umysłowych za uposażenie miesięczne przyjmuje się ostatnio pobrane w 1958 r. pobory zasadnicze.

Przy obliczaniu miesięcznych zarobków pracowników Straży Przemysłowej, średni roczny zarobek godzinowy należy pomnożyć przez 240.

Przy obliczaniu średniego zarobku godzinowego kierowców samochodowych do stawki osobistego zaszeregowania należy dodać średnią premię warsztatu samochodowego.

Przy obliczeniu miesięcznych zarobków pracowników zatrudnionych w ruchu czterozmianowym, średni roczny zarobek godzinowy należy pomnożyć przez 156.

Pracownikom przeniesionym w ciągu roku na oddziały lub stanowiska o innej zmianowości (np. z ruchu 3-zmianowego na 4 zmiany) udział oblicza się oddzielnie za czas przepracowany na poszczególnych oddziałach.

Zachęcamy wszystkich czytelników „Wspólnego Celu“ do podzielenia się już dziś z nami, swoimi uwagami na poruszone tematy.

Jak pracują nasi radni

Tadeusz Wójcik pracuje w Komisji Kultury i Oświaty

Tadeusz Wójcik pracownik działu głównego mechanika pracuje jako radny MRN w Komisji Kultury i Oświaty.

Komisja ta jest zdania, że najpoważniejszym brakiem Jeleniej Góry na odcinku oświaty jest brak odpowiedniej ilości szkół i dlatego, postawiono wniosek, aby w okresie najbliższych trzech lat, wybudować kilka szkół podstawowych.

Dyskutowano również sprawę uruchomienia w naszym mieście takich szkół zawodowych, jak mechaniczna, krawiecka, koszykarska oraz hotelarska.

Szczególnie ważną sprawą wydaje się być uruchomienie na naszym terenie średniej

szkoły hotelarskiej, której absolwenci znaleźliby zatrudnienie w hotelach Dolnego Śląska, których ilość powinna znacznie wzrosnąć, jeżeli chcemy aby rozwijała się u nas turystyka, aby odwiedzali Dolny Śląsk zagraniczni turyści.

Komisja Kultury i Oświaty zajmuje się kontrolą pracy szkół, bada przyczyny nieuczęszczania dzieci do szkół podstawowych oraz zajmuje się dziećmi pozbawionymi należytej opieki rodziców, które kierują do Domów Dziecka.

Przeciętnie radny Wójcik poświęca około 30 godzin pracy w MRN.

JAN KRZEPKOWSKI

Na turystycznym szlaku

Czy wiecie, że w okresie letnim trudno w wypożyczalni naszego PTTK otrzymać namiot?

Tak bardzo przyjęły się, dalekie, dwu i więcej dniowe wycieczki z plecakiem i namiotem (bardzo często tylko we dwoje), po pięknych okolicach Jeleniej Góry i Dolnego Śląska.

W lipcu organizatorem trzydniowej wycieczki w Góry Sowie był Józef Lenik, członek Komitetu Zakładowego ZMS.

W wycieczce wzięło udział 18 osób z sześcioma namiotami.

Uczestnikami wycieczki była młodzież naszego zakładu oraz studenci odbywający praktykę wakacyjną w naszym zakładzie.

Wyjazd nastąpił w sobotę o godz. 19-tej samochodem z pl. B. Bieruta do Zagórza Śląskiego, skąd już na piechotę udaliśmy się nad jezioro Bystrzyckie zwiedzając po drodze Zamek w Grodnie. Pierwszy nocleg urządziliśmy w namiotach nad Jeziorem Bystrzyckim.

W drugim dniu zdobywamy

największy szczyt Gór Sowich, Wielką Sowę (1014 mtr) i nocujemy na Przełęczy Jugowskiej.

W trzecim dniu przez Srebrną Przełęcz i Wilczak dotarliśmy do Barda Śląskiego, gdzie już czekał na nas samochód zakładowy.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Zamek Książ i Świdnicę.

Wszyscy uczestnicy wycieczki wrócili zachwyceni wspaniałymi wrażeniami.

J. L.

Tego pucharu nasi piłkarze nie zdobędą

Nasza drużyna piłki nożnej odpadła w drugiej kolejce rozgrywek o Puchar Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Prac. Przem. Chemicznego, dla najlepszej drużyny chemików w okręgu wrocławsko-zielonogórskim.

Po wzięciu pierwszej przeskody, jaką była C-klasowa drużyna Janowiczanka z Janowic, w drugiej kolejce napotkaliśmy na znacznie trudniejszego przeciwnika, jakim była bez wątpienia III-ligowa drużyna Iskra Wymiarki.

Mecz w Wymiarkach przy-

niósł nam porażkę 0:2 a spotkanie rewanżowe zakończyło się wygraną JKS ŚWIT 4:2 (3:0).

Bramki dla naszych barw strzelili: Mierziński 3 i Chruściel 1 z karnego. Tak więc przy jednakowym stosunku punktów i bramek (2 pkt. stos. bramek 4:4) obie drużyny przystąpiły zgodnie z regulaminem do wykonania po pięć rzutów karnych.

Pierwsi strzelali rzuty karne napastnicy Iskry, umieszczając czterokrotnie piłkę w bramce Głowackiego.

Niestety naszemu atakowi udało się strzelić tylko trzy bramki z pięciu rzutów karnych.

Celnie wyegzekwowali rzuty karne: Jończyk, Chruściel i Mierziński. Figlewski strzelił do rąk bramkarzowi a Rutkowski przetrzymał obok słupka.

Tak więc rzuty karne zdecydowały o tym, że nasza drużyna odpadła z dalszych rozgrywek a o puchar Okręgu Zw. Zaw. walczyć będzie dalej Iskra Wymiarki.

PRZYPOMINAMY jak było na półmetku w klasie B

Dopiero dzisiaj podajemy pełną tabelkę pierwszej kolejki rozgrywek o mistrzostwo klasy B w piłce nożnej.

Opóźnienie nastąpiło wsku-

tek tego że Kabewiak Jelenia Góra miał zaległy mecz z Olimpią Zgorzelec. Mecz ten zakończył się dość niespodziewanie wynikiem remisowym 2:2, wo-

bec czego JKS ŚWIT utrzymał pierwsze miejsce w tabeli i zdobył tytuł wiosennego mistrza klasy B.

Miejsce														PUNKTY	BRAMKI
1	ŚWIT — Jelenia Góra	×	1:2	1:3	4:0	2:1	3:2	4:1	7:0	3:1	3:1	10:0	5:0	18:4	43:11
2	KABEWIAK — Jelenia Góra	2:1	×	0:0	0:5	2:2	5:1	5:1	2:1	2:0	2:0	4:1	6:0	18:4	30:12
3	GRANICA — Bogatynia	3:1	0:0	×	4:1	1:0	1:3	3:0	1:0	4:5	5:2	4:1	8:0	17:5	34:13
4	GWARDIA — Lubań	0:4	5:0	1:4	×	0:0	2:1	7:2	5:0	4:0	3:1	3:3	0:0	15:7	30:15
5	OLIMPIA — Zgorzelec	1:2	2:2	0:1	0:0	×	5:1	3:4	6:1	2:0	3:2	3:0	5:1	14:8	30:14
6	SZRENICA — Szkl. Poręba	2:3	1:5	3:1	1:2	1:5	×	5:1	0:5	2:2	2:1	1:0	2:2	10:12	20:27
7	POGOŃ — Węglińiec	1:4	1:5	0:3	2:7	4:3	1:5	×	4:2	1:0	2:5	1:1	3:1	9:13	20:36
8	STAL — Cieplice	0:7	1:2	0:1	0:5	1:6	5:0	2:4	×	2:1	2:2	2:0	2:2	8:14	17:30
9	UNIA — Pieńsk	1:3	0:2	5:4	0:4	0:2	2:2	0:1	1:2	×	0:0	2:2	5:1	7:15	16:23
10	GÓRNIK — Turów	1:3	0:2	3:5	1:3	2:3	1:2	5:2	2:2	0:0	×	1:2	4:1	6:16	19:25
11	CZARNI — Lwówek	0:10	1:4	1:4	3:3	0:3	0:1	1:1	0:2	2:2	2:1	×	1:3	5:17	11:34
12	ŚNIEŻKA — Karpacz	0:5	0:6	0:8	0:0	1:5	2:2	1:3	2:2	1:5	1:4	3:1	×	5:17	11:41

W trzynastej kolejce rozgrywek padły następujące wyniki: Szrenica Szklarska Poręba : Czarni Lwówek 1:3, Olimpia Zgorzelec : Granica Bogatynia

4:2, Stal Cieplice : Gwardia Lubań 3:0, Górnik Turów : Unia Pieńsk 6:1, Śnieżka Karpacz : Kabewiak Jelenia Góra 2:8.

Nasza drużyna odniosła w Węglińcu zasłużone zwycięstwo 2:0 z Pogonią. Bramki strzelił: Zug i Jończyk.

Z posiedzeń Komitetu Zakładowego ZMS

Jak rozpocząć szkolenie?

KZ ZMS w naszych zakładach planuje rozpoczęcie regularnego szkolenia od dnia 1 października we wszystkich grupach ZMS.

Jakie będzie to szkolenie, na jakie tematy, skąd wziąć wykładowców itp. to problemy, nad którymi radzono na posiedzeniu KZ ZMS w dniu 8 sierpnia br. Jakkolwiek nie podjęto jeszcze decydujących uchwał, już dziś wiadomo, że tematyka będzie urozmaicona, referaty będą nie długie a formy szkolenia różne.

Planuje się, że szkolenie może być przeprowadzane również w czasie wycieczek i zabaw.

Współzawodnictwo

Na tym samym posiedzeniu KZ ZMS, zastanawiano się, jakie formy współzawodnictwa można by wprowadzić wśród młodzieży w naszych zakładach.

Zaproponowano wprowadzenie indywidualnego współzawodnictwa w młodzieżowych brygadach elektryków.

Mieczysław Celej proponuje w wytwórni A współzawodnictwo między młodzieżowymi zmianami produkcyjnymi.

3 x KIEDY?

KIEDY?

przestanie kapać woda na głowy przechodniów z rurociągów w alei głównej, prowadzącej do portierni nr 2?

KIEDY?

znajdą zastosowanie trzy czerwone tablice w alei

głównej obok gablotek, które dawniej służyły, jako tablice informacyjne o wykonaniu planów?

KIEDY?

zniknie pornograficzne malowidło z wewnętrznej strony drzwi, jednego z pomieszczeń ślusarzy przedziału, przy przejściu między wytwórnią B a budynkiem zakładu C?

Dokończenia:

Historia pewnej nocy

(Dok. ze str. 3)

I dlatego trzeba zapytać, jak długo trwać będzie u nas bez troska gospodarka silnikami.

Kiedy silnik, rzecz droga i niełatwa do nabycia, przestanie być traktowany, jak porzucone, niczyje rupiecie?

Kiedy zaczniemy je ewidencjonować i powierzać w czyjeś odpowiedzialne ręce?

Kiedy zaczniemy pociągać do odpowiedzialności nie tylko tych, którzy ukradli, ale rów-

niez tych, którzy wskutek swego niedbalstwa i niezabezpieczenia społecznego mienia, kradzież ułatwili.

* * *

Spodziewamy się, że na tych parę pytań otrzymamy odpowiedź, którą będziemy mogli podać do wiadomości tym wszystkim, których niepokoi bez troska i niedbalstwo w gospodarce mieniem społecznym.

SKOS

Listy od Czytelników

(Dok. ze str. 2)

micznej Stefan Saciłowski wysuwa następujące wnioski:

1) Każdy pracownik powinien otrzymać maskę gazową i być pouczony, jak się z nią należy obchodzić, i jak ją przechowywać.

2) Maskę wraz z nazwiskiem pracownika powinna być wpisana do książki, (każda maska

i każdy pochłaniacz mają swoje numery).

3) Co pewien czas należy robić przegląd masek.

4) W razie uszkodzenia maski należy ją wymienić.

* * *

Wnioski Stefana Saciłowskiego są słuszne i jesteśmy pewni, że zostaną one uwzględnione w planach pracy TOPL.